

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela druga po Wielkiej nocy, dnia 6. Kwietnia 1845.*

Religia.

Nie długo może nastąpi konsekracja obranego na Arcybiskupstwo poznańskie i gnieźnieńskie, JW. ks. Leona Przyłuskiego, dla tego podajemy wyimek: O kapłaństwie i o stopniach poprzedzających Sakrament kapłaństwa.

(Z Wykładu obrzędów kościelnych.)

Sakramentu kapłaństwa trzy są stopnie od Chrystusa ustanowione: dyakoński, kapłański i biskupi. Stopnie niższe, jako to: odźwiernych, lektorów, exorcystów, akolitów i subdyakoński, od kościoła są ustanowione, jako potrzebne do posługi wyższych stopni. Z pomnożeniem się bowiem kościołów i wiernych, dyakonom samym trudno było wszystkim niższym posługom kościelnym wydołać. Te niższe stopnie były oprócz tego w dawnych wiekach szkołą, w której młodzież przyuczała się i usposabiała do wyższych stopni. Z dyakonów brano na kapłanów, a na dyakonów z mniejszych stopni. Z niższego stopnia posuwano na wyższy, z kąd wyniknęła późniejsza ustawa, że do wyższego stopnia, czyli święcenia, przejść powinien każdy wszystkie stopnie niższe. Lecz zachowano między jednym a drugim pewne przedziały czasu (interstitia), po-

źniej zaś wszystkie mniejsze święcenia jednego dnia dawać zaczęto. Stopnie niższe poprzedza ceremonia, *postrzyżeniem* zwana. Wyłożymy teraz w szczególności obrzędy święceń i powinności każdego stopnia.

O postrzyżeniu, i czterech stopniach mniejszych.

Postrzyżenie na kleryka.

Postrzyżenie (prima tonsora) nie jest święceniem, lecz tylko obrzędem (caeremonia), przez który świecki (laicus) przyjmuje się do stanu duchownego, czyli kleryckiego. Ohlecceni w sukienkę klerycką, stawają w dzień przypadających święceń przed ołtarzem, a Biskup wzywa przytomnych, aby się za nich modlili, i sam za nimi modlitwę do Boga czyni, prosząc, aby w nich dochował, aż do śmierci, sukienkę pobożności, a strzegł i bronił ich od przeszkód i żądz światowych: aby z odmianą zewnętrzną postaci, wewnątrz odmienionymi zostali i rośli w cnoty, aby wszelką ślepotę duchowną od nich oddalał, a światłem łaski oświecał ich oczy. (1) Kończy Bi-

(1) Duch téj modlitwy pokazuje, jaka powinna być dyspozycja wstępujących do stanu świętego, na co się poświęcają i jakimi być powinni.

skup modlitwę, a kler obecny odmawia psalm 15. (*Conserve me*), do tego obrzędu zastósowany, który przyjmującym postrzyżenie dobitnie zapowiada, jakie powinni mieć przywiązanie do służby boskiej. W czasie tego psalmu, Biskup ucina trochę włosów kandydatowi. Znak wyrzeczenia się próżności światowej, jak to się okazuje z modlitwy, po tym obrzędzie odmawianej. Kler śpiewa lub mówi drugi psalm (*Domine est terra*), wyrażający nagrodę czystości serca, jaką mieć będą ci, którzy się na usługę Bogu oddają, a Biskup w tym czasie kładzie komżę białą na postrzyżonego, jako znak niewinności. Ostrzega nakoniec postrzyżonych, że przeszli do stanu kościelnego i do jego przywilejów, i upomina: aby przez skromność w odzieży i obyczaje, usiłowali podobać się Bogu. Odtąd według przepisów kanonów kościelnych, nie powinni się pokazywać inaczej, tylko w sukni duchownej, i nosząc znak postrzyżenia, koroną zwany. (2)

(2) Suknia kleryka, książka, powinna być długa, aż do kostek (*vestis talaris*), czarnego koloru dla świeckiego duchowieństwa, dla zakonnego zaś w kolorze i kroju, przez ustawy zakonne przepisany. Początkowo nieróżniło się duchowieństwo od osób świeckich w ubiorze, niewypadało mu nawet tego czynić w czasach prześladowania. Po przywróceniu nawet pokoju kościołowi, nie zaraz wybór duchowieństwu przepisano; zostało się ono raczej przy ubiorze dawnym, długim, czarnym, który w owe czasy za najpoważniejszy był mianowany. Wiek Vty można za epokę tej zmiany uważać, a która skutkiem była napływu do państwa rzymskiego narodów barbarzyńskich; jakoż w tym dopiero wieku, w synodach i pismach kościelnych, znajdujemy wzmiankę i zalecenie sukni kapłańskiej. — O postrzyżeniu głowy wspomina św. Hieronim (*Lib. 3. in Ezech. c. 44.*), podobnie Synod kartagiński czwarty (*Clericus ne comam nutriat*),

Odźwierny (Ostiarius).

Kleryka odźwiernego był urząd w pierwszych wiekach bardzo ważny i potrzebny. Pod odźwiernych dozorem były drzwi kościelne; oni wiernym w kościele miejsce wyznaczali, lud od księży, męższczyzny od niewiast, osobno oddzielali, milczenie zapowiadali. — W poświęceniu na ten stopień dotąd podobne powinności zalecane im są, jako to: otwieranie i zamykanie drzwi kościelnych, dzwonienie, straż kościoła i zakrystyi, otwieranie księgi mającemu czytać lektorowi. Dla wyrażenia tego, w czasie poświęcenia, dają się im klucze, i dzwonia we dzwonek.

Lektor (Czytelnik).

Lektorowie w dawnych wiekach czytali z ambony Pismo św., homilije Ojców, dzieje Męczenników. Usługiwali także Biskupowi i kapłanom do pisywa-

lecz o koronie żadnej jeszcze wzmianki w tym czasie nie znajdujemy. Golenie głowy zakonnicy z pokory wnieśli, szukając w tém niejako wzgardy. Wspomina o tém św. Paulin w liście 4. i 7. Uczony Tomassyn utrzymuje, że to dało początek noszenia korony; to jest, że Kler świecki, w skutek chęci naśladowania doskonałości zakonnej, przejął to znamię pokory, z znaczną atoli różnicą. Gdyż oni pokorni, aż do wystawienia się na wzgardę, zakonnicy, strzygli i przegalali głowę bez żadnego kształtu, owszem przeciwko wszelkiemu kształtowi; Kler zaś świecki, sam wierząc głowę goląc, w około zostawiał koronę włosów, skromnie także postrzyżonych. Wspomina już o koronie na początku wieku VI. Izydor Hiszpański (*De off. eccl. l. 2. c. 4.*), a Synod toletański czwarty nawet kształt jej opisuje w kanonie 41. Pokora dała początek koronie, a ta nie tylko kapłaństwa nie poniżyła, lecz się stała jego ozdobą; tak, iż za godnego Kapłana mianym nie był i nie jest, kto by się od osób światowych wstydił różnić tém znamieniem. Wszystkie ustawy kościoła późniejsze, mocno je zalecają duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu.

nia; mieli w swoim dozorze księgi kościelne i t. d. Oprócz posługi, była to oraz szkoła usposabiania się do wyższych stopni, i dla tego młode pachołeta do tego brano. — W czasie ordynacyi zaleca im Biskup czytanie i śpiewanie lekcji, błogosławienie chleba i nowych owoców; upomina ich, aby to, co czytają, wykonywali, i z tą, że wyżej są posunięci, aby pamiętali, że w cnoty, nie w pychę, podnosić się powinni. Na znak tego urzędu, podaje im Biskup księgę z lekcyami.

Exorcysta.

Dziś, jeśliby była potrzeba, kapłani z pozwolenia Biskupa, exorcyzmy nad opętanymi odprawiają; dawniej klerykom to zlecano, na pokazanie poganom, że moc szatańska mała jest. Oni także poczęści i nad katechumenami exorcyzmy odprawowali. Chociaż dziś nie używani do tej posługi, zachowuje się jednak pamiętka dawnego stopnia. Biskup zaleca im, iżby przestrzegali, aby ci, co nie komunikują, innym ustąpili miejsca, i aby wodę do chrztu kapłanowi podawali. Na znak urzędu, podaje się im księgę z exorcyzmami.

Akolici.

Klerycy Akolici (*Acolytæ*) w dawnych wiekach zawsze byli przytomni przy boku Biskupa, przy kościele i w czasie podróży. Ich posyłano z listami, które do siebie pisywali Biskupi, i z *Euchologią*, czyli błogosławionym chlebem, który sobie na znak jedności posyłali. Nim Subdyakoni byli ustanowieni, oni ich miejsce zastępowali. Przez nich także posyłano nieprzytomnym N. *Eucharystyą*. Później ich funkcyę zakreślono tylko do zapalania świec na ołtarzu, i noszenia ich przy celebrze uroczystej, do podawania wina i wody do ołtarza. Święcąc ich,

te im Biskup powinności wylicza, i na znak daje świece z lichtarzem i ampułką.

W dawnych wiekach, wszystkie prawie kościoły miały do posługi kleryków mniejszych, lecz nie wszędzie wszystkich tych stopni; niektóre miały Lektorów i Akolitów, inne tylko Lektorów i Odźwiernych. Z czasem, dla zubożenia kościołów, na miejsce mniejszych kleryków, lajków do posługi używać poczęto. Lecz Kościół tego pragnie, aby kleryków raczej, niż lajków, kościoły do posługi miały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Rozmaitości.

Mieszanina na zastąpienie lnianych kuchów.

Pisma angielskie agronomiczne donoszą, iż dzierżawcy z Norfolk wynaleźli mieszaninę tańszą od kuchów lnianych, a bardzo zdrową i pożywną dla bydła. Ten gatunek pokarmu przygotowuje się w następujący sposób: W kocioł żelazny nalewa się 168 funtów wody, rozpala pod nim ogień, i gdy się woda zagotuje, sypie w nią 21 funtów siemienia lnianego pogniecionego, lub zmiętego, i dobrze miesza; po 5^{ciu} minutach sypią się przy ciągłym mieszaniu 63 funtów śrótownego jęczmienia, i kiedy się takowy już dostatecznie z wodą połączył, przykrywa pokrywą, z pod kotła usuwa ogień i zostawia tak długo, dopóki nie przestygnie cała masa, którą w ciepłym, lecz nie gorącym stanie, można paść; lecz przed zupełnym ostudzeniem wylewa się w naczynie drewniane

do dalszego zpaszenia i przykrywa; gdyż w żelaznym kotle zimna pozostać nie może, dla skutków szkodliwych, jakichby żelazo udzieliło massie. Przyporządzenie pokarmu zdrowego, pożywnego, bez wielkich móżołów, i taniego, powinno zachęcić gospodynie do naśladowania, dla krów szczególnie dojnych.

(Z Przewodnika roln. przem.)

Krowę zrobić dobrą dójką.

Pan Elsner kazał jałowicę na 8 tygodni przed ocieleniem doić, czyli odciągać jej cyce trzy razy na dzień; podobno tym sposobem obchodzenia się, po ocieleniu, jako krowa, wiele wydawała mleka, co zaręcza niemiecka gazeta wiejska.

(Z tegóż.)

Wzrost trawy powiększa się przez przykrycie jej słomą.

Pan Turnej na zgromadzeniu Experimental-Club w Kornwalles utrzymy-

wał, że znacznie pomnożyć można produkcją trawy, przez przykrywanie jej słomą. Prezes Towarzystwa poparł to twierdzenie, dodając, że on sam tego doświadczył i to w ten sposób: Na początku Maja kazałem pole obsiane trawą, wynoszące 3 akry ($4\frac{3}{4}$ m. magd.) w połowie przykryć długą słomą, ciężko, około 80 funtów na jeden akr. Po pięciu tygodniach zgrabiono słomę w rzędy, 12 stóp odległe, i skoszono trawę, której 5,000 funtów było więcej od trawy nieprzykrytej na drugiej połowie. Tą samą słomą przykryto na nowo posieczysko i w 14. dni już tak trawa podrosła, iż mogła być użyta na pastwisko. Po wypasieniu jej bydłem i owcami, znowu ją przykryto, i ten sam skutek był, co poprzednio.

Trawa, z której słomę zgrabiono, przynajmniej 24 godzin musi być wystawiona na przewiew powietrza, gdyż ją po tym czasie dopiero było chętnie pożera.

(Z tegóż.)

U Ernesta Günthera w Gnieźnie wyszło niedawno dziełko i po wszystkich księgarniach nabyć go można:

Panowanie gorzałki,

czyli:

jasny wykład wszystkich grzechów i nieszczęść z używania gorzałki wynikających,

mogący służyć

nie tylko ludowi ku poprawie, ale i Kapłanom, chcącym towarzystwo wstrze-

mieźliwości w swych parafiach zaprowadzić,

ku informacyi.

Cena: 1 złtp., czyli 5 sgr.

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4. półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)